PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 6.

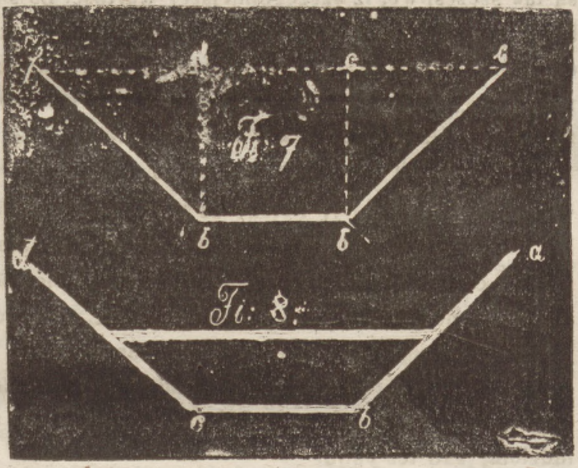
WARSZAWA. — NIEDZIELA.
Dnia 9 (21) Sztycznia 1855 roku.

Przeistaczanie, czyli wyrabianie ziemi płonnéj na rodzajną.

(Dalszy ciąg).

5. W gruntach glinkowych i gliniastych zakładają się rowy z pochyłością ścian *fb* i *eb*, równo głębokości rowu *bc*; ob fig 7.

Zakładane rowy w gruncie lekkim lub piaszczystym muszą mieć bardziéj pochyłe ściany.



6. Jeżeli się bije rów przez ludzi niewprawnych i ma wszelako być nienaganny, tedy kazać im najpierw wydobyć ziemię *b b c d*, nad dnem *b b* się znajdującą, a potém skrychną się kliny boczne *b d f* i *b c e*, przez co otrzyma rów w pionowém przecięciu uważany, kształt *e b b f*. Ludziom zaś dać formę z łat, (ob. fig. 8) *a b c d*, podług któréj regularnie rów daléj bić mogą.

7. Wydobytą z rowów ziemię albo się całkiem precz odwozi, albo też porozrzuca się daleko od rowu, porozdrabnia i równo rozłoży, aby jéj ani wiatr, ani deszcz napowrót do rowu spędzić nie zdołały.

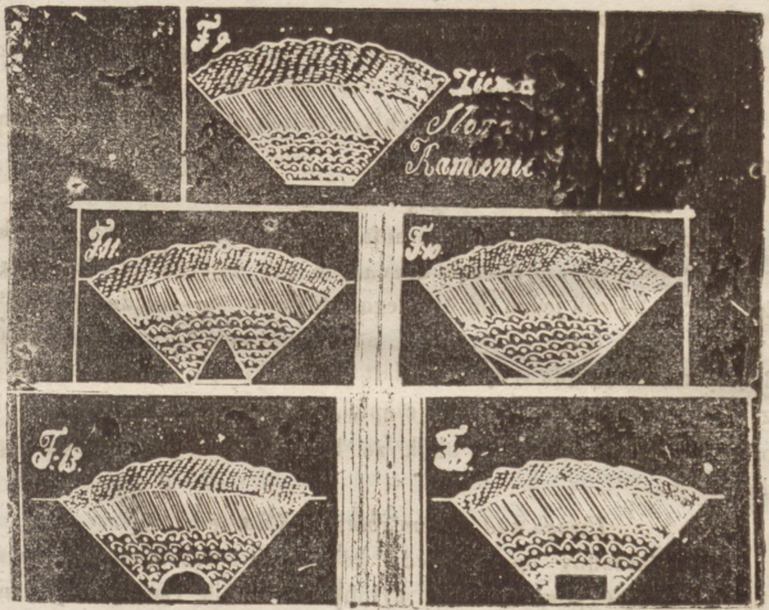
8. Zakryte rowy powinny mieć także niejaki spadek, któren jednak przy pochyłościach pagórka nie może być zbyt wielki i nie w prostym kierunku, lecz na skoś od niego prowadzone.

9. Kryte rowy nie powinny przechodzić 300 stóp długości, 3 stóp głębokości, a u dna 8 do 12 cali szerokości. Ich ujście wychodzi do rowów otwartych i nieprzerzynają się nigdzie.

10. Przy wyrzucaniu ziemi z tych rowów uważać na to, aby zwierzchnia, rodzajna ziemia, przyszła na jednę, a spodnia, jałowa, na drugą stronę rowu.

11. Gdy już ziemia wydobytą zostałą, kładą się na spód kamienie większe, a na nie mniejsze. Pokład kamieni okrywa się najpierw słomą, mchem, wrzosem, kępami i t. p., potém ziemią jałową, a dopiero na wierzch zwierzchnią, rodzajną. Pozostałą zaś ziemię jałową porozrzuca się cienko po roli.

12. Posiadając kamienie płaskie, założyć je na dnie rowu, jak to widać na figurach 10, 11 i 12. Na nie przychodzą potém najpierw kamienie, daléj znów słoma i t. p., a na ostatku ziemia.



Mając zaś płaskie kamienie i gąsiory (dachówki), tedy obłożyć dno kamieniami, postawić na nie gąsiory, a następnie znów na to kamienie, słomę, ziemię, jak wyżéj fig. 13.

Gdyby zaś nie było ani kamieni, ani gąsiorów, natenczas porobić faszyny z chróstu wierzbowego i olszowego, i pokłaść je na dno rowu, a na nie słomy i ziemi. (Dokończenie nastąpi).

NARZĘDZIA ROLNICZE.

(Dokończenie).

B r o n a.

Osobliwszy rodzaj brony stanowi brona naplatana cierniem, którąby drapakiem nazwać można. Jest to zwyczajna brona, którą się wyplata spodem gałązkami cierniowemi, wystającemi aż za ostatnią balkę brony. Na rolę dobrze spulchnioną może być nawet bez zębów. Podobny do téj brony jest włók, narzędzie bez zębów, tylko przeplatane na poprzek przygrubemi prętami. Używają go do przykrywania siewu drobnego ziarna, np. lnu, koniczyny, maku i t. p.

Na rolach zaperzonych używają u nas bron z wici robionych, mocno splatanych, z długiemi, na przód wystającemi zębami. Z onych wielu rodzai bron, wspomnimy tu jeszcze jednę, któréj przeznaczeniem

jest z pośród roślin sianych lub sadzonych rzędami, wydobywać chwast i niszczyć go. Brona ta składa się z 3ch balek, połączonych na przodzie długim sworzeniem, na około którego one balki z zębami poruszać się mogą. Za pomocą szyny zaś, za czwartym zębem spojone są balki w ten sposób, że balki boczne według potrzeby zwężyć i rozszerzyć się dadzą.

Walca, albo walec.

Walec robią z drzewa lub z kamienia w ten sposób, aby się mógł wygodnie na około swych osiek obracać. Gdyby nie był dość ciężki, można na ramie, w której się znajduje walec, urządzić pudło do kamieni i nałożyć takowych według potrzeby.

Pożytki z walca są następujące:

1. Że zmniejsza wysychanie roli.
2. Że rozdrobnia grupki już uwleczonéj roli.
3. Że równa pole, mianowicie z pastewnemi zasiewami.
4. Że miałko przykrywa drobnego ziarna zboża, jako to: koniczynę, lucernę, sporek, mak i t. p., i
5. Że przyciska i wtłacza w ziemię wysadzone przez mrozy zimowe zasiewy.

Walca używa się tylko na oschłych rolach, gdyż mokra i wilgotna ziemia oblepiałaby się na około niego.

Markier czyli znakowadło.

Narzędzie to służy do oznaczania rzędów i miejsc dla warzyw. Linje czyli rządki, znaczą goździe drewniane lub żelazne, w poprzecznéj balce o 18—24 cali jeden od drugiego oddalony się znajdujące. Balka ta wynosi około 5 łokci szerokości, a ma na przodzie dwie dyszółki lub jednę tylko, i wygląda tedy nakształt grabi. W tyle do balki zaś są przymocowane dwie soszki czyli czepigi, do prowadzenia i trzymania. Do dyszla zakłada się koń obok za bark, u haka przytwierdzonego w balce.

Uwaga nad opisem rolniczych narzędzi.

Dać dokładny opis narzędzi rolniczych i wszelkich ich części w książce uczącéj gospodarstwa, byłoby właściwie rzeczą zbyteczną, częścią dla tego, że przedmiot powszechnie jest znany, częścią też, że narzędzia rolnicze, ze wszystkiemi swemi częściami, są na każdych dobrach tak rozmaite i rozliczne, iżby już o nich samych osobne dzieło napisać wypadało. A zupełna znajomość tych różnic, ściśle wziąwszy, byłaby nawet bezpożyteczna. Pedantyczna akuratność w sporządzaniu jakiego narzędzia i dostrzeganie, aby ono i o włos nie różniło się od wzoru skądkolwiekbądź wziętego, jest znów śmieszna i nie poprowadzi do własnego przemyśliwania nad poprawianiem sprzętów rolniczych.

Do dokładnego opisu jakiego narzędzia, należy także dokładny jego rysunek, i to nietylko w ogólności, lecz po szczególe każdą część, nie z jednéj tylko, ale ze wszech stron przedstawiający. Prócz tego trzebaby do opisu i rysunku dodać skalę czyli podziałkę; gdyż pod takiemi okolicznościami możnaby zrobić rzetelny obraz narzędzia, a podług niego i samo narzędzie, i pod takiemi tylko okolicznościami mógłby opis stać się użytecznym i oszczędzić wydatków na wzory i modele, zazwyczaj bardzo drogie.

Gdy więc opis prostych narzędzi rolniczych już jest trudny, cóż tu dopiero powiedzieć o opisie machin, które tak rozmaitego są składu i kształtu? Sądzę zatém za rzecz dostateczną, powiedzéć co najważniejsze o pożytkach, celach i niedogodnościach machin, jakich przy gospodarstwie używają.

O machinie do młocenia czyli o młockarni.

Już dawniéj przemyśliwano nad wynalezieniem machiny, służącéj do omłotu zboża; ale rzecz ta nigdy się udać nie chciała, jakby sobie życzyć wypadało. U nas rozpowszechniła się najbardziéj młockarnia szwedzka i szkocka, czyli Embersońska. Ostatnia, która około 300 talarów kosztuje, ma więcéj wziętości, z powodu, że nawet lniane siemię czysto wymłaca; młóci sporo i łatwo się z miejsca na miejsce przeprowadzać daje. Jéj urządzenie młockarskie przychodzi na klepisko (bojewicę), a reszta urządzenia, nadającego ruch całéj machinie, zostaje zazwyczaj przy klepisku, np. w sąsieku lub w osobném do niego zabudowaniu. Młockarnia taka potrzebuje 4 konie i 8 ludzi, a powinna w przeciągu 9 godzin wybić 20 do 30 kóp oziminy, 30 kóp jęczmienia, a około 24 kóp owsa.

Tylko w okolicach nieludnych, a na uprawę roli, czyli na rolnictwo wskazanych, młockarni używaćby wypadało; okolice zaś dostatecznie zaludnione, jak np. u nas, całkiem bez nich obyćby się mogły. Wszelako i stosunki i okoliczności miejscowe, przeważny wpływ na zaprowadzenie lub niezaprowadzenie młockarni wywierać zwykły. Gospodarstwa, które są tak szczęśliwe, iż szczególniejszéj wartości na słomę kłaść nie potrzebują, gospodarstwa daléj, którym ustawienie i przeprowadzenie téj machiny nie sprawia żadnéj trudności, mogą daleko łatwiéj jak które inne, na ten sposób zboża swoje omłacać. Przedewszystkiem uważać tu jednak trzeba na ludzi i baczyć, aby mieli nietylko robotę, ale i dostateczne wyżywienie. Jeżeli bowiem zboże pójdzie w górę, a stosunkowo płaca ludzi się nie podwyższy, natenczas zwyczajny zarobek nie wystarczy na ich utrzymanie i będą musieli albo głód mrzéć albo téż panu swemu się zadłużyć. Gdzie atoli własnemi ludźmi omłócić nie można, lecz trzeba wciąż najmować obcych i drogo im płacić, tam oczywiście lepiéj sprawić młockarnią. Im więcéj wszakże napotyka się tego rodzaju niedogodności, tém bardziéj życzyć wypada, aby duch ludzki przemyśliwał nad dogodniejszemi i doskonalszemi młockarniami, ku uldze a pożytkowi tak ludziom, jako téż panu.

O machinach do siewu.

Powodem wynalezienia machiny siewnéj, był niezawodnie najpierw brak zręcznych siewców, daléj niedokładność w rozdzielaniu ziarna nawet u zręcznych siewców, myśl oszczędzenia ziarna przy regularniejszém rozrzucaniu onegoż i troskliwość o ludzi, których właśnie podczas siewu najbardziéj w gospodarstwie do wszelkich potrzeba robót. Machin siewnych jest wiele, jako to: wynalazku Kebera, Ernsta, Fellenberga, Nikolajego, Cenkera, Albana i Ugazego. Machiny obydwóch ostatnich najwięcéj mają wziętości.

W niektórych dobrach zarzucono już machiny siewne, a wrócono do zwyczajnego siewu rękoma, utrzymując, że przy machinie oszczędzi się wprawdzie znacznie zasiewu, ale to nigdy nie wynagrodzi wydatków, jakie są przy używaniu machiny. Inni utrzymują znów nie bez słuszności, że trudno pogodzić, aby siew rzadszy lub gęstszy nie mógł od wolniejszego lub prędszego biegu sprzężaju ucierpiéc. Zbytnią chciwością powodowany gospodarz, często za pomocą machiny zasiał zboże zarzadko i miał sprzęt mizerny.

Całkiem nieprzydatnemi są machiny siewne w okolicach górzystych,

na wilgotnych i źle doprawnych rolach, tudzież na polach surowych, które wymagają uprawy zagonowéj. Zresztą powinna być rola, na któréj siać się ma machiną, jak najstaranniéj uprawiona i gładko uwleczona; poczém należy, chcąc aby machina szła prosto i równo, porobić jéj wprzód znaki, którędy ma chodzić.

O machinach do sieczki.

Machinę do sieczki sprawićby sobie powinny właściwie tylko znaczniejsze gospodarstwa, które potrzebują wiele sieczki, a mają rąk mało. Gospodarstwa mniejsze atoli, gdzie parobek dosyć ma czasu do krajania sieczki na prostéj ladzie, nie potrzebują machin. Jest kilka gatunków maszyn do sieczki, np. angielska czyli berlińska, szwedzka czyli rostocka, szwedzka poprawiona czyli winstrucka, machina Drukbauma i Heynera. Maszynę pierwszą, drugą i trzecią można poruszac za pomocą pary lub téż wody, kołem wodném, przez co oszczędzi się jednego człowieka. Ostatnie mają jednak nad niemi pierwszeństwo, najpierw że przycinają słomę gładko, niezostawiając brody, a potém że można na nich krajać sieczkę według upodobania, dłuższą lub krótszą, ustawiwszy ją według potrzeby. Maszyna Drukbauma kosztuje 40 talarów, a jéj utrzymanie wynosi 1 procent. Dwojgiem ludzi można na niéj ukrajać bardzo wygodnie 330 funtów sieczki przez godzinę.

O machinach, których, przy spotrzebowaniu kartofli i brukwi, w wielkich ilościach używają.

Mając kartofli, rzepy i brukwi wielką ilość do spaszenia lub do spotrzebowania w inny sposób w gospodarstwie, natenczas wiele zależy na tém, aby je z ziemi oczyścić i pokrajać można w jak najkrótszym czasu przeciągu i z jak najmniejszą rąk ludzkich ochroną. W tym tedy celu wymyślono téż machiny, i tak np. do mycia, do gniecenia lub tarcia i do krajania warzyw, mianowicie kartofli i brukwi. Jest kilka gatunków tych machin, ale wszystkie dość są odpowiednie ich przeznaczeniu. Gdzieby więc była potrzeba nabyć taką machinę do gospodarstwa, można wziąść jednę lub drugą.

O UPRAWIE I UŻYCIU ŁUBINU.

Przez Dra Franciszka Betzhold.

Corocznie odbieram od p. A. P. Thaera z Möglina: „Ogłoszenie o sprzedaży owiec z tameczněj owczarni.“—Cena tryków od 30 do 150 talarów jest zamieszczona na tabeli, w owczarni zawieszonéj. Obok ceny, znajduje się numer tryka, jakim na prawym rogu jest opatrzony. — O cenę niektórych, najcelniejszych tryków i maciorek, oddzielny następuje układ.

Tryki, niżéj 30 talarów, sprzedaje pan Thaer na folwarku Gaul, o $1^1/_4$ mili od Möglina odległym, gdzie równie jak na głównym folwarku, używają się do rozpłodu owce, prawdziwéj Möglińskiéj rassy.

Przy wspomnioném ogłoszeniu w r. b. nadesłał mi pan Thaer nader ważną wiadomość: „O uprawie i użyciu łubinu,“ którą dosłownie na język polski przełożoną, redakcji przesyłam:

W skutek coraz większego od lat kilku nieurodzaju kartofli, cena onych tak dalece się podniosła, iż już na pokarm dla owiec używane być nie mogą; przez to zaś utrzymanie tych zwierząt, mianowicie w dobrach grunta piaszczyste obok niedostatku łąk posiadających, stało się nader kosztownèm i trudném.—Tymczasem, dzięki Bogu, mamy roślinę która w wymienionèm położeniu, przewyższa nawet kartofle: tą rośliną jest łubin (lupinus), a mianowicie: żółty i niebieski. Obszerna przęto uprawa téj rośliny, która nader słusznie końskim bobikiem gruntów piaszczystych nazwać się może, podniesie kulturę tychże gruntów, a tém samém ułatwi hodowanie owiec w wysokim stopniu.

Dla tego mam sobie za obowiązek udzielić publiczności gospodarskiéj niektórych wiadomości: „O uprawie i użyciu łubinu,“ otrzymanych własnem kilkoletniem doświadczeniem.

Łubin żółty i niebieski (a) lubi grunt piaszczysty, dobrze rozpulchniony; grunt zaś zwirowaty lub bardzo wapienny, a nawet gliniasto-marglowy (na jakim ésparseta najbardziéj rośnie) nie służy téj roślinie. W ogólności zdaje się, iż niebieski mniéj jest wybredny na jakość ziemi od żółtego.

Na ziarno, wysiewa się na mórg magd (pół diesiat.) rzutem, około 60 funt. (szefel ber. waży przeszło 90 funt.) na paszę zaś lub na nawóz zielony, nieco gęściéj siać wypada. Ziarno to wymaga dobrego z ziemią umięszania, lecz płytkiego tylko nią przykrycia; dla tego lekko tylko przybronowane być winno. Łubin bujny zwykle przytłumie chwasty; zatém w ogólności pomoc ręki ludzkiéj w czasie wegetacji jest mu niepotrzebną; jedynie w tym razie, gdy przypadkowo znajdują się miejsca próżne, wystawione na zachwaszczenie, wypada je łubinem posiać i motyczką ziarno przykryć.

Najstosowniejsza pora czasu do siewu łubinu na ziarno, jest ta, w któréj zwykle owies rychły się wysiewa. Na nawóz zaś można go siać od 20 maja do 1 lipca, a to podług czasu w jakim ma być przyorany.

O robieniu siana z łubinu mówić nie mogę z własnego doświadczenia: tylko może do doświadczeń innych gospodarzy odwołać się mogę (b).

Zbiór na ziarno łubinu niebieskiego, całkiem się różni od zbioru łubinu żółtego. Według mego doświadczenia, wypada kosić łubin żółty czas dość znaczny przed zupełnem dojrzeniem: a gdy przewiędnie, ułożyć w małe kupki, w których pozostaje, dopóki zupełnie nie wyschnie, poczém się wozi do składu. Dodać wypada, iż podczas dosychania w kupkach, wiele strąków się otwiera i ziarno się z nich wykrusza. Należy może wozić go do składu w ten sposób, aby wykruszone ziarno nie ginęło; to zaś nastąpi, gdy wozy płótném zostaną wyłożone.

Łubin winien być przechowywany w miejscu suchém, przewiewném i niezbyt stłaczany, aby go powietrze przejmować, i zawartą w nim wilgoć z sobą unosić mogło.— Obrywanie dojrzałych strączków, w wielu gospodarstwach używane, jest wprawdzie dobre, bo dozwala im niemal zupełnie dojrzéć; przytém ziarno się nie wykrusza: ale jest żmudne i dość kosztowne, mianowicie gdzie ludność jest mała, a więc i robotnik drogi.

(a) Łubin żółty ma ziarno pstrokate, czyli na ciemno-żółtem tle, czarno kropkowane. Łubinu zaś białego i niebieskiego ziarno jest jasno-żółte, do spłaszczonego bobiku podobne. *Betzhold.*

(b) W dziełku przez J. N. Kurowskiego świeżo wydaném: „O różnych surrogatach kartofli, pod względem gorzelnictwa“ w ogólności; w szczególności: O uprawie łubinu na różne cele a szczególniéj do wypalania wódki (z ryciną kolorowaną. Cena kop. 90), znajduje się dokładny opis robienia siana z łubinu, które za prezerwatywę lub nawet za lekarstwo przeciw wodnéj puchlinie owiec, uważane być może. *Betzhold.*

Podług mego zdania, następujący sposób zbierania łubinu niebieskiego jest najprostszy i najkorzystniejszy. Każda pojedyńcza roślina łamie się w miejscu gdzie się rozgałęzienie poczyna i składa na małe kupki, z których skoro należycie wyschnie, łubin przenosi do stogów lub się zwozi do gumien. Sposób ten stąd jest korzystnym, iż obłamywanie można wtenczas dopiero przedsiębrać, gdy roślina ta bardzo jest zbliżoną do zupełnéj dojrzałości; albowiem, naprzód nie wstrząsa się ona tak mocno przez złamanie, jak będąc kosą ściętą; powtóre, ziarno łubinu niebieskiego nie tak łatwo jak żółtego wykrusza się (c).

Łubin na nawóz zielony przeznaczony, wałkuje się krótko przed przyoraniem. Przy téj czynności, szczególniéj na to uważać należy, aby wałek w tym szedł kierunku, w jakim późniéj pług będzie postępował, to jest: pług winien podejmować najprzód korzenie łubinu, a następnie przykrywać go ziemią. Przykrywanie to jest nieco trudne; jednakowoż przy niejakiéj wprawie, zręczności oracza i dobrém urządzeniu pługa, praca ta, nad wszelkie oczekiwanie łatwo i dobrze się odbywa.

Skutek tego nawozu, bardzo wiele saletrorodu (azotu) zawierającego, jest nadzwyczajnie wielki. Z wielu przykładów przytaczam następujące:

W r. 1853, na moim folwarku Börniche, 94 m. magd. użyznione zostały łubinem; a 72 morg. (36 diesiat.) ugoru nawozem owczym. Następnego roku, zebrałem z ostatniego nawozu po 17 mędli. Nadto żyto na owczym nawozie w części poległo i dlatego mędel wydał przeszło 3 metze berlin. mniéj ziarna aniżeli żyto. Siane na łubinie, bynajmniéj polęgnieniu niepopadło.

Odkąd jednak poznano ważność ziarna łubinu pod względem go rzelnictwa, a nać onegoż jako wyborną paszę dla owiec, przyorywanie go na nawóz coraz mniéj się używa. Wcześnie bowiem na ten cel zasiany, jeżli znaczny plon ziarna obiecuje, zostawia się zwykle do dojrzenia; późny zaś, przeznacza się na paszę jesienną dla owiec, które nawykłszy do niego, spożywają całą roślinę aż do ziemi, łubinu żółtego; niebieskiego zaś tylko objadają strąki, listki i gałązki, a łodyżka nietkniętą zostaje. Owoż na polu łubinowem znajdują te zwierzęta większą massę paszy, aniżeli na jakiémkolwiek dotąd mi znaném pastwisku, a przytém pod względem zdrowia w najpożądańszym znajdują się stanie. Łatwo więc być może, iż z czasem zdołamy sobie utworzyć z łubinu wyborne zimowe pastwisko dla owiec.

O wpływie siana z łubinu na pożywność i zdrowie owiec, nie mogą sądzić z własnego doświadczenia; jednakowoż zdaje mi się iż pod jednym i drugim względem powinnoby im bardzo służyć.

Ziarno łubinu jest najpożywniejsze ze wszystkich ziarn na pokarm używanych. (W Sparcie służy ono za pokarm dla ludzi, po wydaleniu z niego pierwiastku gorzkiego, przez moczenie w wodzie słonéj.) Podług analizy chemicznéj, starannie przez dra Eichhorna wykonanéj, zawiera ona więcéj proteinu, aniżeli nawet soczewica i bób. (Dok. nast.)

(c) Wyrywanie łubinu, podobnie jak lnu, (opisane w dziełku pana Kurowskiego, zdaje się o wiele stosowniejszém od łamania go; już to stąd, iż zbiera się szybciéj, jako też że przez wyrwanie mniejszego roślina doznaje wstrząśnienia, jak przez łamanie. *Betzhold.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 525, pszenicy czetwerti 2,221, jęczmienia czetwerti 1,041, owsa czetw. 2,493, grochu polnego czetwerti 354, gryki czetwerti 227, kaszy jęczmiennej czetwerti 129, kartofli czetwerti 248¼, siana pudów 9,925, słomy pudów 5,355.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 7 (19) stycznia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	9	65½			Siana fura 1-konna	3	15	5	—
Pszenicy „	11	81			„ „ 2-konna	5	20	7	95
Grochu	10	33			Słomy pud	—	21	—	—
„ cukrowego	—	—			„ fura zwycz.	2	70	3	60
Fasoli	13	53			Drzewa sosn. sążeń	—	—	—	—
Gryki	7	62			Wół dobry	37	—	66	—
Jeczmienia	7	99			„ średni	20	—	35	—
Owsa	5	16½			„ lichy	24	—	29	—
Mąki pszen. przedniéj	16	74			Ciele	3	9	—	—
„ ordynarnéj	11	97			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj	9	53			Wieprz dobry	17	—	30	—
„ gryczanéj	11	32			„ sredni	14	—	16	—
Kaszy jaglanéj	16	48			„ lichy	9	—	13	—
„ gryczanéj zw.	15	1			Masła pud	7	80	—	—
„ drobnéj	23	25			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęczm. perł.	25	82			Kartofli czetwert	3	93	—	—
„ „ ordyn.	11	7			Okowity wiadro	4	64	—	—
Siana pud	—	31			Szumówki wiadro	2	78½	—	—

Sprowadzono w dniu 7 (19) stycznia roku bież. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 390, z różnych miejsc Królestwa 234, ogółem wołów sztuk 624, wieprzy 727, cieląt 382: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 514, na prowincję 32, na liwerunek 78, remanent —, wieprzy 601, cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 (19) stycznia 1855 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		Rs.	kop	Rs.	kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	36	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		—	—	76	79
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	11	15	7
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		—	—	—	—
WEXLE					
Berlin 100 talarów	2 m.	100	80	100	59
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	150	90	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	57½	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	79	35	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	—	—	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 21⅛
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 4½
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. $34\frac{13}{16}$.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 8 (20) stycznia 1855 roku.—Cenzor radca dworu, Kosiński.